Rok V. Lwów, 14 Maja 1881. **Nr. 10.**

Właściciel i wydawca: ks. OTTON HOŁYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: ks. EDWARD BORAWSKI.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).



Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.*: rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

TREŚĆ: **Nauka na święto Objawienia się Pańskiego**, miana w Rzymie, w kościele św. Andrzeja della Valle dnia 8 stycznia 1881 r. przez ks. P. Semenenkę. — **Miasteczka** (pogadanka pastoralna). — **Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.** (Odezwa ks. St. Stojałowskiego). — **Kronika:** Czechy, Rzym, Włochy, Galicya, Francya, Anglia, Królestwo polskie, Wielkopolska, Szwecya, Portugalia, Westfalia, Hollandya, Warmia, Norwegia, Hiszpania i Karyntya. — **Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa „Bonus Pastor".** — **Wiadomości dyecezalne.** — **Ogłoszenia.**

TRZĘJ KRÓLE MAGOWIE.

Nauka na święto

OBJAWIENIA SIĘ PAŃSKIEGO,

miana 8 stycznia 1881

w kościele **św. Andrzeja della Valle** w **Rzymie,**

przez

ks. Piotra Semenenkę.

Gdzie jest, który się narodził król Żydowski, albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschodzie, i przyszliśmy pokłonić się jemu.
(Mat. II.)

Najmilsi moji w Panu!

Przenieśmy się w duchu w ono miejsce, i czas, i okoliczności, które nam opowiada Ewangielia dzisiejsza.

Już jest pora nocna. Przed nami jaskinia, zwykłe schronienie bydląt okolicznych. Nikt nam do niej przystępu nie wzbrania.

Skorośmy weszli, pierwszy widok, co nas uderza, jest złożone na sianie, w żłóbku, maluczkie dzieciątko. Jakież ono cudowne! Dokoła jasność, na czole majestat, w spójrzeniu mądrość i dobroć, w uśmiechu niebo, w całej postaci jakiś odblask Boży.

Przy niem w uwielbieniu, w rozczuleniu, w zachwyceniu, widzisz że matka; ale tak czysta, tak skromna, tak jasna, tak święta, iż widzisz, że to wśród dziewic dziewica, że niepokalana!

Stoji mąż dojrzały, poważny a słodki, cichy a dostojny, doświadczony a niewinny; godny stróż i opiekun Matki Dziewicy i Dzieciątka Boga!

Cóż to za trójca ludzi tu na ziemi? Pyta na sam widok cały nasz rozum i serce.

I patrzymy dokoła. Naokoło brak wszystkiego, ubóstwo, nędza, cierpienie.

To podróżnik widać jakiś ubogi, zaskoczony wśród podróży, który nie mógł dać innego przytułku temu, co ma najdroższego.

To jego pokorna towarzyszka, która nie mogła gdzieindziej doczekać się swojich radości macierzyńskich.

To dzieciątko niewinne, przedwcześna ofiara, którego od zimna nie chronią dostatecznie ani ubogie pieluszki, ani skromny żłóbek, ani nawet najświętsze łono matki.

Na taki widok patrzymy; a do rozumu i do serca mimowolne wciska się pytanie: Mająż to być goście z nieba? Dla czegoż świat cały tak ich opuścił?

Lecz mylę się. W jednej chwili zmienia się postać rzeczy. Z północy od strony Jerozolimy wynurza się świetlista gwiazda z ciemnego nieba, i ciągnie na południe, ku Betleem, krzyżowo przecinając bieg wszystkich gwiazd innych; i niebo całe coraz większem oblewa światłem. Za jasną przewodniczką podążają wspaniali goście; za niemi rzesza cała od Jerozolimy, wielblądy mnogie a juczne, muły i konie, jezdni i piesi, długą ciągną karawaną; a góry okoliczne odzywają się przytłumionem echem od gwaru licznego a ochoczego tłumu. Mijają Betleem, bo się przy niem gwiazda nie zatrzymała; idą dalej, i stają przy jaskini, bo nad nią zawisa światło niebieskie.

I w tejże chwili wspaniali wodzowie, książęta z dalekich krajin, mędrcowie od wschodu słońca, zstępują na ziemię, porządkują swe przybory, zwierają się rzędem i wchodzą do jaskini.

Co widzą? Niedostatek, ubóstwo, cierpienie.

A więc omyliliście się, o wielcy Mędrcowie? Lecz nie, broń Boże! Oto w tejże chwili, prędzej niż wchodzili, prędzej jeszcze czołem padają o ziemię, i otworzywszy swe skarby, tajemnicze przynoszą dary w ofierze: złoto, kadzidło i myrrę; a tych darów pełnym wymowy, choć niemym językiem, mówią do niemówiącego jeszcze Pana i Króla, którego szukali, mówią o niewysłowionej tajemnicy serc i dusz swoich.

Tę tajemnicę mamy wytłómaczyć między sobą, Najdrożsi, i to właśnie dzisiaj, nauczeni widokiem tego. na co patrzymy. Ci sami Mędrcowie będą naszymi nauczycielami, a Bóg da światło i zrozumienie. Prośmy o łaskę. *Zdrowaś Marya.*

I.

Mamy przed sobą tajemnicę. W tej zaś tajemnicy wyraźnie potrójna jest zagadka:

1⁰ *Kto jest to dzieciątko?*
2⁰ *Kim są ci mędrcowie?*
3⁰ *Co znaczą te dary?*

Potrójna zagadka i potrójna tajemnica, a jednak Kościół nazywa święto tej tajemnicy świętem Objawienia się Pańskiego.

Jeżeli Objawienie się, Rozjaśnienie, Swiatło, jakże tedy tajemnica?

Lecz łatwo to pogodzić. Świat patrzy na to, co się tu dzieje oczyma zwykłemi w mroku tego ziemskiego padołu, i nic nie widzi, widzi rzecz zwykłą; Kościół patrzy oczyma wiary, a temi oczyma, oblanemi światłem z góry, widzi rzecz najnadzwyczajniejszą, jedyną, a jasną, jak niebo. Dla ludzi pospolitych przeto jestto gruba tajemnica, dla dzieci Kościoła jestto przezroczyste Objawienie się Boże. Widzą oni pod postacią tego, co się tu dzieje, w tem Dzieciątku, Boga; w tych mędrcach — królach, całą naturę człowieczą, cały rodzaj ludzki w koronie, to jest człowieczeństwo, obdarzone łaską Bożą; a w tych darach, które oni przynoszą, widzą warunki wzajemnego między Bogiem a człowiekiem stosunku. sojuszu, zjednoczenia i życia.

Zaiste, prawdziwe to Objawienie się Pańskie! Trzeba nam tedy, idąc za Kościołem, przenieść się w jego rozumienie, przyjąć jego naukę. i zrozumieć to Pańskie Objawienie się.

Zacznę od przedstawienia Wam, Najdrożsi moji, podania kościelnego, tradycyi świętej, tego głosu Boga samego przez usta Kościoła. To będzie grunt mocny. Na tej podwalinie będziemy następnie prowadzili dalszą budowę zrozumienia i wytłómaczenia tajemnicy, którą mamy przed sobą.

1⁰ *Kto to dzieciątko?* To nam naprzód Duch święty przez usta św. Jana wygłasza:

A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami.

Lecz osoba Jana, to osoba Kościoła; usta jego, to usta Kościoła. To Kościół do nas mówi: Patrz, to dzieciątko, to Bóg, który się stał Człowiekiem.

Więc *Słowo Boże, nauka Kościoła, wiara nasza* w pierwszej zaraz chwili odpowiadają nam na pierwsze pytanie: *kto jest to dzieciątko?*

Atoli jestto odpowiedź późniejsza, niż ci Króle-Magowie; odpowiedź to następnych wieków i dzisiejszej chwili. Onego zaś czasu, pierwej nim był Kościół, kiedy wcielone Bóstwo spoczywało jeszcze nieznane w ubogim żłóbku, czyż było już słowo, byłaż nauka, byłaż wiara. która podobnąż dała odpowiedź? Tak, była to wiara tych Królów-Magów, ich nauka i słowo. Wygłosili to oni, zanim jeszcze do Betleem przybyli. Onegdaj jeszcze, kiedy okazale wjechali byli do Jerozolimy, nowo-narodzonego w Stolicy tej szukając, w samem pytaniu uroczyste oddali świadectwo cudownemu a niewidzianemu jeszcze przez siebie dzieciątku. *Gdzie jest*, prawią, *który się urodził, król żydowski. albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie, i przybyliśmy pokłonić się jemu. — Venimus adorare eum!*

Tu woła *św. Augustyn*: *Zwiastują, a pytają; wierzą a szukają; i tak pokazują, że tych przedstawiają, którzy idą za wiarą, a pragną widzenia* [1]). I gdzieindziej mówi: *Wszakże wielu już było urodziło się i pomarło królów żydowskich, czyż którego z nich szukali Magowie. aby się mu pokłonić? Bynajmniej, bo o żadnym podobnym niebo do nich nie przemówiło* [2]) Wprzódy zaś już był powiedział: *A więc nie królowi żydowskiemu, zwykłemu jakiemuś, tak wielką cześć oddać dalecy ci cudzoziemcy winnymi się poczuwali; tylko, że się dowiedzieli, iż taki się urodził, który zbawienie Boże z sobą przyniósł i tej czci jest godzien* [3]).

Więc chociaż szukają, ale już wierzą; chociaż pytają o niego, ale sami go zwiastują, i kim jest powiadają: *Gdzie jest*, prawią, *który się urodził, król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie, i przybyliśmy pokłonić się jemu. Adorare eum!*

Powiedzmy tedy, że ci Mędrcowie już z góry, a jak najjaśniej, ogłosili to, czego potem Kościół nas ciągle nauczał i naucza. Mówiąc: *który się urodził*, tém samém powiadają, że to człowiek; dodając, *król żydowski*, wygłaszają, że król, i król w niezwykłém, najwyższém znaczeniu; a kończąc dowodem, że *widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie*, i tym swojim zamiarem, *że przybyliśmy oddać mu cześć najgłębszą*, oświadczają zarazem, że widzą w nim Boga.

Kończę tedy ze *św. Janem Złotoustym*: *Oto Magowie przychodzą, wielkiego okazując Boga w maluczkim człowieku* [4]). Ponieważ niebieskiego Króla szukali (Króla)*.... upadając, pokłonili się jemu;* widzą wprawdzie człowieka (człowieka), a wyznawają Boga (a więc króla, człowieka i Boga [5]).

Chrystus tedy jest Człowiekiem, Chrystus jest Bogiem, Chrystus jest Królem jedynym; ta zaiste jest wiara tych Mędrców, ta jest także nauka Kościoła.

I to jest pierwsze słowo tej zagadki, pierwsza strona tajemnicy dzisiejszej, czyli raczej tego światła Objawienia się Pańskiego.

2⁰ A teraz: *Kto oni są ci Króle-Magowie?*

Kto oni? *A wzdyć Królowie*, odpowiada Glossa: [6])

---

[1]) „Annuntiant et interrogant; credunt et quaerunt: tanquam significantes eos, qui ambulant per fidem et desiderant speciem". *Aug.* Serm. 6. in Epiph.

[2]) „Quum autem multi nati atque defuncti essent reges Judaeorum, numquid quemquam eorum adorandum Magi quaesierunt? Non; quia nec quemquam eorum coelo loquente didicerunt". *Aug.* Serm. 7. in Epiph.

[3]) „Non itaque Regi Judaeorum. quales esse illic solebant, hunc tam magnum honorem longinqui alienigenae... a se deberi arbitrabantur, sed talem natum esse didicerant, in quo adorando se salutem, quae secundum Deum est, consequuturos minime dubitarent". *Aug.* Serm. 2. in Epiph.

[4]) Ecce Magi veniunt, magnum Deum ostendentes in parvulo homine. *S. Joan Chrys.* op. imperf. sup. Mat.

[5]) Nunc autem, quia coelestem regem quaerebant, ...*procidentes adoraverunt eum*; vident enim hominem, et agnoscunt Deum. *S. Joan Chrys. l. c.*

[6]) *Glossa* o której tu i dalej jest mowa, oznacza dawny komentarz nad Pismem św., którego powaga stoi obok powagi Ojców i Doktorów Kościoła. Glossa ta dawna (bo o nowszej Mikołaja de Lyra tu nie mówimy) jest podwójna: jedna *Glossa ordinaria*, której autorem jest Wallafrid Strabo, benedyktyn z początku IX wieku i druga *Glossa interlinearis*, którą napisał Anselmus, scholastyk Laudeński (Laon) w początkach wieku XII.

Hi autem Magi Reges fuerunt. *Królowie*, *którzy*, jak powiada św. Augustyn, *nie jak Herod zamordować pragnęli*, *ale raczej z roskoszą czołem chcieli uderzyć* [1]). Bylito następcy Balaama, wnukowie Balaama, odpowiada z Hieronymem [2]), Remigiusz [3]). *Primitiae gentium*, pierwociny narodów, dodaje Augustyn, a my lud narodów [4]).

Poznajmyż przeto, woła Leon św. w *Magach*, *czołem bijących Chrystusowi*, *powołania naszego i wiary pierwociny*, *i wesołą myślą błogosławionej nadziei święćmy początki*... [5]). A św. Fulgencyusz tłómaczy: *Tenże sam Bóg*, *który sobie w starym Testamencie pierwociny ofiarować rozkazał*, *stawszy się człowiekiem*, *narodów pierwociny swojej czci poświęcił*. *Pasterze byli pierwociny żydów*, *Magowie stali się pierwocinami narodów* [6]).

Lecz prócz tego byli to Mędrcy. Już samo imię to mówi, a tłómaczy Rabanus: *Magowie są*, *którzy o wszelkich rzeczach filozofują*. *Wprawdzie w zwykłej mowie Magów za czarowników biorą*. *Ale ci w swojim narodzie inaczej są uważani*. *Są to bowiem filozofowie Chaldejczyków*, *a w tym narodzie królowie sami i książęta wszystko podług umiejętności tej wiedzy czynią* [7]). Są to przeto nie tylko króle, ale i mędrcy, są oni w każdym razie pierwociny narodów wszystkich, przedstawiciele wcześni. a od wieków wybrani całego rodzaju ludzkiego u żłóbka Zbawiciela.

Następnie: *ilu ich było?*

Trzech, odpowiada *Glossa*; *trzech*, bo przybywają ze wszystkich trzech części świata (a naonczas tylko trzy ich znano); *trzech*, bo pochodzą od trzech synów patryarchy Noego: *Trzej mężowie*, powiada, *którzy dary przynoszą*, *oznaczają narody*, *z trzech części świata przychodzące* [8]). W innem zaś miejscu twierdzi, że przez tych mężów przedwzorowane były wszystkie do wiary powołane narody, które wszystkie od trzech synów Noego pochodzą; a chociaż, jakby wstydząc się, że taki mały ich poczet, wyraża się, że nie przeto już trzech tylko być ich musiało koniecznie; dodaje jednak natychmiast, że jeśli trzech było, to nie sami jedni, ale wiedli za sobą licznych towarzyszów, a tem samem w mnogim i okazałym przyjechali orszaku [9]).

Nie masz wątpliwości, że całe podanie o *trzech* tylko królach Magach świadczy, *trzech* nam zwykle przedstawiają malowidła z pierwowiekowych katakomb, tych zabytków pierwszych chrześcian i najlepszych świadków podania; a jeśli które z nich czterech wystawia, to wyraźnie dla proporcyj tylko malarskich, aby dwom z jednéj odpowiadało dwóch z drugiej strony, nie dla historycznéj prawdy; *trzech* nam głoszą zachowane przez podanie imiona tych świętych mędrców; lecz co większa: mamy ich dotychczas obecnych, i możemy ich samych zapytać złożonych w swym grobie. tam w onej prawdziwie średniowiekowej, a rzekłbym i śródnarodowej katedrze *kolońskiej*, która pomiędzy innemi swojemi wspaniałościami i dostojeństwy, i tym skarbem się szczyci. Tam pójść możemy spytać ich samych; a grób ich nam odpowie: *trzech* nas było, i jest na wieki!

A więc nie ma wątpliwości: *trzech* ich było.

Czyż mam jeszcze do tych dowodów, nie powiem mocniejszy, ale może świetlejszy i wznioślejszy przyłączyć ostatni dowód? dowód, że nietylko tych królów mędrców *trzech* było, ale że *ich trzech być musiało?* Mnie się zdaje, że go pominąć żadną miarą nie mogę; więc ważę się wypowiedzieć, co widzę. Zdaje mi się widzieć w żywocie Chrystusa Pana *trzy* główne Objawienia się Pańskie: *Pierwsze* to, o którém dziś mówimy, *drugie* na górze Tabor, *trzecie* w Ogrojcu Oliwnym. I chociaż w każdém z nich objawił się Chrystus jako król. jako Bóg, jako człowiek; to jednak nie przeszkadza, że każde z tych *trzech* obliczy Objawienia się Jego miało kolejno po sobie naczelne swoje w każdém Objawieniu się miejsce, a inne dwa podrzędnie tylko stawały obok tego naczelnego. I już widzę, że w dzisiejszém Objawieniu się, otoczony koroną królów, objawił się Chrystus naczelnie, jako król wieków, który wprawdzie. objawiając się królem, był zawsze prócz tego i Bogiem i człowiekiem; widzę, że następnie na górze Tabor, podniesiony na obłok. w światłościach niebieskich i w echach głosu Ojca Przedwiecznego, cały przemieniony, objawił się naczelnie jako Bóg, który jednak w tejże chwili był człowiekiem i królem; widzę narnszcie, że w Ogrojcu Oliwnym, powalony o ziemię, oblany krwawym potem, cały drżący od słabości, w głębokiém zaciemnieniu, Chrystus objawił się jako człowiek, który mimo to jednak był i wtenczas królem i Bogiem. Te są *trzy* główne, jeśli się nie mylę, Objawienia Pańskie, w których Pan, czém był, tém się pokazał, objawił wszystkie oblicza swoje przyjaciołom i zaufańcom, wybranym narzędziom dzieła Swego i przyszłym posłannikom swoim do całego rodzaju ludzkiego.

Otóż, Najdrożsi, każde z tych Objawień, miało swych świadków, a wiemy jacy i ilu ich było na Taborze i w Ogrojcu Oliwnym. Tu i tam było ich *trzech*: Piotr, Jakób i Jan; apostoł wiary, apostoł nadziei i apostoł miłości. I pod pewnym względem tak iście być musiało; bo tu i tam Chrystus w ich osobie objawił się całemu rodzajowi ludzkiemu, całéj naturze ludzkiej, przez Siebie naprawionéj i podniesionéj; a natura ludzka, to władza rozumu, władza serca, władza woli, to życie myślą, życie czuciem, życie uczynkiem; zaś w nadprzyrodzoném człowieka podwyższeniu to życie wiarą, nadzieją i miłością Bożą. I dla tego kiedy Chrystus Pan objawił się rodzajowi ludzkiemu zbawionemu, jakim on jest jego Zbawicielemi, rodzaj ludzki musiał tam stanąć obecny w tych *trzech* swoich przedstawicielach; musiała tam być wiara, nadzieja i miłość, każda uosobiona niejako;

---

[1]) Quanto consultius reges, non, sicut Herodes, interficere quaerant, sed sicut Magi, potius adorare delectentur. *S. Aug. loc. cit.*

[2]) *S. Hieron. Comment. in Mat. l. 1. c. 2.*

[3]) Credendum est, quod isti fuerint nepotes Balaam. *Remigius Antissiodor. hom. 7.*

[4]) Illi erant primitiae Gentium, nos autem populus Gentium. *S. Aug. Ser. 2. de Epiph.* (30 de tempore).

[5]) Agnoscamus ergo dilectissimi in Magis adoratoribus Christi vocationis nostrae fideique primitias, et exultantibus animis beatae spei initia celebremus. *S. Leo M. Ser. 2. de Epiph.*

[6]) Ipse Deus, qui sibi in veteri Testamento primitias offerri mandavit, homo natus, Gentium primitias suo cultui dedicavit. Pastores fuerunt primitiae Judaeorum. Magi facti sunt primitiae Gentium. *S. Fulg. Ser. V. in Epiph.*

[7]) Magi vero sunt, qui de singulis rebus philosophantur. Sermo communis magos pro maleficis accipit, qui aliter tamen habentur apud gentem suam, eo quod sint philosophi Chaldaeorum; et ad artis hujus scientiam reges quoque et principes ejusdem gentis omnia faciunt. *Rabanus Maurus*, *Com. in Math. cap. 2.*

[8]) Tres autem viri, qui offerunt, significant gentes, de tribus partibus mundi venientes. *Glossa* (sive *Anselmus*).

[9]) Hi autem Magi fuerunt, qui, si tria munera obtulisse dicuntur, non ideo non plures quam tres fuisse probantur; sed ut per eos gentes, qui ex tribus filiis Noe nati sunt, venturae ad fidem praefigurarentur; vel tot (id est tres) fuerunt principes, qui plures duxerunt in comitatu suo. *Glossa.*

i dla tego to *trzech* takich świadków było na Taborze, *trzech* również w Ogrojcu.

Więc teraz śmiało mówić możemy, że *trzech* ich także być musiało, i było, w grocie Betlejemskiéj. I możemy pójść dalej, i na pewne niejako twierdzić: że *jeden* z nich przedstawiał wiarę, nadzieję *drugi*, a miłość *trzeci*. Kto tam był Piotrem, kto Jakóbem, a kto Janem, to nam zakryła owa błogosławiona noc, i wié o tém tylko tamta gwiazda niebieska, nam dosyć wiedzieć, że oni tam byli.

Tym sposobem, Najdrożsi, dowiedzieliśmy się, tak z prostego stanowczego podania, jak z podobieństw i odpowiedności nauki kościelnéj i samegoż Objawienia: *kto byli ci mędrcowie* i *ilu ich było* i *jacy oni byli*. I to jest drugie słowo téj zagadki, druga strona tajemnicy dzisiejszéj Objawienia się Pańskiego.

3° Teraz zostaje ostatnie pytanie: *Co znaczą te dary, na które patrzymy?*

I tu nam odpowie podanie i tłómaczenie kościelne.

A naprzód ważny szczegół o tych trzech Królach Magach. *Albowiem trzeba wiedzieć*, powiada Remigiusz, *że każdy z nich nie jeden tylko dar* przyniósł, *ale każdy wszystkie trzy dawał*, to jest, że każdy z nich przyniósł złoto, kadzidło i myrrę[1]). Ważny zaiste szczegół, bo wnet zobaczymy, jaka stąd wspaniała a całkowita wynika harmonia Objawienia się Pańskiego. Wiemy tedy, że każdy z ofiarujących potrójne dary przynosi. Zobaczmyż, co one znaczą nareszcie?

Uprzedza *Glossa*: *Szli oni*, to jest ci Króle Magowie, *szli*, prawi, *w tém za obyczajem swego narodu, przywykłego do podarunków, ale jednak pewną tajemnicę swojemi chcieli darami okazać.*[2]) *Złotousty* napomyka: *Może sami nie wiedzieli według jakiej tajemnicy to czynią, i co znaczy każdy z darów*; *ale to nic nie szkodzi*, powiada, *łaska bowiem Boża, która ich do tego pobudzała, sama też urządzała wszystko.*[3]) Chociaż słusznie możemy przypuścić, że taż łaska nie zatrzymała się na pół drogi i pobudzając tych mędrców wewnętrznie, dała im i zewnętrznie całkowitą tych rzeczy mądrość. — A tę mądrość tak nam rozświeca *Ambroży św: Jakieżto są te prawdziwéj wiary podarunki? Złoto królowi, kadzidło Bogu, myrra zmarłemu. Inny albowiem jest znak króla, inny Bożej Wszechmocy Sakrament, a inne jest uczczenie pogrzebowe, przez które ciało zmarłego nie psuje się, lecz zachowuje.*[4]) Tak samo tłómaczy *św. Augustyn: Złoto tedy wypłaca się jako Królowi wielkiemu; kadzidło pali się, jako Bogu, myrra ofiaruje się jako mającemu umrzeć za zbawienie wszystkich.*[1])

To samo powtarza za nim *Grzegorz Wielki*: *Albowiem złoto*, prawi, *należy się królowi, kadzidło zaś do ofiary Bogu się używa, a myrrą zaprawiają się ciała śmiertelnych.*[2]) I Remigiusz, który nam tylko co był powiedział, że każdy z trzech królów wszystkie trzy przynosił dary, kończy, mówiąc: *Że temi świętemi darami, które przynosili, prawdziwego w nim Króla, prawdziwego Boga, i prawdziwego wyznawali człowieka; złotem Króla, kadzidłem Boga, a myrrą śmiertelnika.*[3]) To wszystko już dobrze dawniéj w przepięknym wierszu wyraził starożytny poeta chrześciański Juvencus:

Thus, aurum, myrrham regique, hominique, Deoque
Dona dabant.

Dary dawali: myrrę, złoto i kadzidło Człowiekowi, Królowi, Bogu.

Takie jest tłómaczenie, przez Ojców Kościoła uświęcone, znaczenia tych darów w odniesieniu ich do Chrystusa.

Ono nam to samo mówi, co Kościół, co reszta podania o Chrystusie; że Król, że Bóg, że człowiek.

A kiedy teraz w tém samém świetle obrócimy wzrok na drugą stronę, kiedy się obrócimy, do natury ludzkiéj, te dary Chrystusowi przynoszącéj, nie możemy od razu nie spostrzedz, że te same dary wypływają również z natury człowieka i odnoszą się do jéj władz wszystkich. I już widzimy od razu niemal, co z czém ma powinowactwo, i jaka władza ludzka do jakiego poczuwa się daru. *Umysł* ludzki bierze kadzidło i wyraża przez nie wiarę; *serce* przywłaszcza sobie myrrę, i widzi w niéj godło nadziei; *wola* przyznaje się do złota, i chce jego wagą oznaczyć wartość swoich uczynków i swojej miłości.

To drugie znaczenie i tłómaczenie tych darów, jakie nam nastręcza z drugiej strony uważana sama natura rzeczy, nie jest dowolnym, a nowym naszym, choćby najlepszym domysłem; ono jest uświęcone również podaniem świętém. Albowiem tak nam to wykłada *Grzegorz Wielki: Można przez te dary i co innego rozumieć. Przez złoto albowiem rozumie się mądrość*... (a cała mądrość żywota jest w dobrych uczynkach)... *przez kadzidło, które Bogu się pali, cnota modlitwy wyraża się*... (a modlitwą przecie wiara do Boga się wznosi)... *przez myrrę zaś oznacza się ciała umartwienie*... (a czyż nie przez umartwienie i powstrzymanie od używania dóbr doczesnych, nadzieja nasza wznosi się do dóbr wiecznych?)... *Nowonarodzonemu tedy Królowi złoto przynosimy, jeżeli przed jego obliczem jaśniejemy światłem mądrości*; *kadzidło przynosimy, jeżeli przez modlitw ćwiczenia Bogu podobać się zdołamy*; *przynosimy myrrę, jeżeli przez wstrzemięźliwość chucie umartwiamy ciała* [4]).

---

[1]) Et sciendum, quia isti non singuli singula, sed singuli tria, id est unusquisque eorum obtulit aurum, thus et myrram. *Remigius Antissiodor. Hom. 7.*

[2]) Qui licet morem suae gentis in donis offerendis sequebantur (Arabes enim auro, thure, et diversis generibus aromatum abundant), tamen aliquid mysterii muneribus demonstrare volebant. *Glossa* seu *Anzelmus.*

[3]) Haec autem, etsi tunc non intelligebant, secumdum quale mysterium ista gerebant, vel quid significaret unumquodque munus eorum, nihil contrarium est: gratia enim, quae illos haec omnia facere hortabatur, ipsa ordinaverat universa. *S. Joan. Chrys. op. imperf. in Matt.*

[4]) Quae sunt ista verae fidei munera? Aurum Regi, thus Deo, myrrha defuncto. Aliud enim Regis insigne, aliud divinae sacramentum potestatis, aliud honor est sepulturae, quae non corrumpat corpus mortui, sed reservet. *S. Ambr. in Luc. lib. 2. cap. 2.*

[1]) Aurum igitur solvitur tamquam Regi magno, thus immolatur ut Deo, myrrha praebetur, quasi pro salute omnium morituro. *S. Aug. Serm. in Epiph.*

[2]) Aurum quippe regi congruit, thus vero in Dei sacrificio ponebatur, myrrha autem mortuorum corpora condiuntur. *S. Greg. hom. 10 in Evang.*

[3]) Et sacris muneribus, quae obtulerunt, verum regem, verum Deum et verum hominem eum praedicaverunt; auro regem, thure Deum; myrrha mortalem. *Remig. Antissiodor. hom. 7.*

[4]) Potest et in his aliud intelligi: auro namque sapientia designatur...; thure, quod Deo incenditur, virtus orationis exprimitur...; per myrrham vero carnis mortificatio figuratur. Nato ergo Regi aurum offerimus, si in conspectu eius sapientiae lumine splendemus; thus offerimus, si per orationum studia Deo redolere valeamus; myr

Tak naucza Grzegorz Wielki, i tak jest iście. Te dary, jak się odnosiły do Chrystusa, tak się odnoszą do człowieka i do jego istoty. Ale tém samém dary te przedziwne, można powiedzieć, że są na obie strony mądre: ku Chrystusowi, któremu są przyniesione, i ku człowiekowi, który mu je przynosi. Są one mądre ku tamtéj stronie, ku Chrystusowi; albowiem, jak już dobrze widzieliśmy, jawnie, głośno wołają, że Chrystus król, że Bóg, że człowiek. Są one mądre ku téj stronie, ku człowiekowi; bo wnętrznie, a głęboko go uczą, że on powinien oddać Chrystusowi wszystkie władze swoje, a w Chrystusie Bogu. Powinien mu, jako królowi, oddać całą swą wolę przez miłość, przez posłuszeństwo, w czém cała mądrość żywota; jako Bogu, powinien oddać mu cały umysł przez wiarę, przez modlitwę, w czém najwyższy akt czci Bożéj; a jako człowiekowi, który za niego umarł, by mu dać życie wieczne, jako Zbawicielowi, powinien mu oddać całe serce przez nadzieję, z nim współżyć, współcierpieć, współumrzéć jako człowiek, aby współzmartwychwstać, jako syn Boży. A więc oddać jako królowi złoto woli, jako Bogu kadzidło umysłu, jako człowiekowi myrrę serca; wszystko mu powinien oddać, i to jeszcze każde po trzykroć oddać. Tym sposobem te dary staną się jakoby księgą mądrości, uczącą nas życia z Bogiem, jakoby kodexem naszych z nim stosunków, jakoby modłą naszych obowiązków, jakoby węzłem żywym, wiążącym nas w jedno, jakoby pieczęcią przytwierdzającą na zawsze wieczne to nasze z Bogiem przymierze, rękojmią i zadatkiem świętym, który dany tu w czasie dopełni się w wieczności.

I to jest trzecie słowo téj zagadki, trzecia strona tajemnicy dzisiejszéj, albo raczéj trzecia, a wielka i zupełna światłość tego Objawienia się Pańskiego.

Mamy tedy całą tajemnicę Bożą przed sobą, i całe jéj zrozumienie i znaczenie, jakiego nas ci Mędrcowie nauczyli, nauczyło podanie, nauczyła samaż nauka Kościoła. Z téj nauki ileż następstw, ileż zastósowań na różne strony, ileż wniosków na sprawy nasze, na życie całe! Już do Was tyle razy o tém mówiłem, a jeżeli dobry Bóg da jeszcze, to jeszcze mówić będę. Jak się Jemu spodoba! Wtedy też będę się starał dokładniéj jeszcze, niż dotąd, wystawić Wam całą harmonię i wspaniałość tych zastósowań i wniosków. Dzisiaj chodziło mi o podwalinę samą tej tajemnicy, jaką ona ma w Objawieniu i w nauce Kościoła; i rad jestem, żem tę podwalinę położył. Ona usprawiedliwia wszystko, com Wam kiedy dotąd o tém mówił; ona będzie podstawą wszystkiego, co powiem, jeżeli mi o tém jeszcze kiedy da Bóg do Was mówić. Stojimy bowiem, i stać będziemy na mocnym i bezpiecznym gruncie, na nauce objawionéj od Boga, a wytłómaczonéj przez Kościół.

Chociaż tedy w podobny sposób rad jestem z tego, cośmy razem zyskali na dzisiaj, i mógłbym może na insze czasy dalsze wnioski odroczyć, — jednakże stoji mi oto przed myślą jedno następstwo, i jedno przynajmniej według niego chciałbym dziś jeszcze uczynić zastósowanie. Zdaje mi się, że ono streści, uzupełni, i całkowitą uczyni ową, o któréj Wam wspomniałem, harmonią przedziwną tajemnicy Objawienia się Pańskiego. Proszę o chwilę uwagi

(Dokończenie nastąpi).

rham offerimus, si carnis vitia per abstinentiam mortificamus. *S. Greg. homil. 10. in Evang.*

Miasteczka.

(*Pogadanka pastoralna*)

Kto zna liczne miasteczka Galicyi, wie, w jak opłakanym znajdują się stanie. Słyszałem znakomitych patryotów z rozmaitych stron, utrzymujących, że w miasteczkach w niedalekiej przyszłości żywioł polski i chrześciański ustąpi semickiemu. Ustępowanie to widzimy codziennie w coraz większej ilości właścicieli domów radnych i burmistrzów starozakonnych. Ks. Greuter cytował w parlamencie wiedeńskim gazetę żydowską, w której objawioną była nadzieja, że Galicya jest, zdaje się, przeznaczoną od Boga, aby była ziemią obiecaną Izraela i nową Palestyną. Nadzieja ta spełnia się najprzód w miasteczkach. Ekonomiczna strona tej sprawy nie obchodzi nas tutaj sama w sobie, lecz tylko jej część etyczna, a jak to nieraz powiedziano: w każdej ważniejszej sprawie jest punkt zetknięcia się z religią. Dobrze powiedział Mickiewicz:

Człowiek cierpi, bo sam sobie służy za kata,
Sam sobie koło kreśli i sam się w nie wplata.

Całej winy nie można zwalić na przeszłość, na rządy biurokratyczne i macosze, i gdybyśmy przypatrzyli się pojedyńczym zrujnowanym mieszczanom, pokazałoby się, że większa część posiadała grunta dostateczne do swego wyżywienia. Zaczęli je po trochu sprzedawać przez lekkomyślność i nieradność, ażeby drugim dorównać w wydatkach i strojach, aż żydzi kupili wszystko. Trudno zrozumieć, w jaki sposób na kilku morgach ziemi gnieździć się może tyle pychy i próżności. Kobiety stroją się w kapelusze i chcą naśladować panie i panny służące, a do ślubu sprawiają sobie w niektórych mieścinach suknie z ogonami, rujnują się na wesela, chrzciny i pogrzeby. Pycha, która ich rozsadza, nie pozwala samym pracować w polu, lecz tylko dozorować nad najętym chłopem, którego czasem i krzywdzi się w dodatku, zbywając obietnicami. Tam, gdzie nie ma przemysłu domowego lub warsztatów, chociaż w zimie potrzebują we dworze ludzi do młocki, godność mieszczańska nie pozwala na takie poniżenie. Opinia ta o miasteczkach nie powstała z bliższego poznania jednego tylko miasta, lecz kilkunastu, i potwierdzoną została przez proboszczów, którzy mają zaszczyt pasterzować w miejskich parafiach.

Mówimy przedewszystkiem o małych mieścinach, które tylko kwadratowym placem różnią się od wsi, a oświatą i cywilizacyą należą do osad wiejskich i często niżej od nich stoją i w większej są nędzy. Pieniądz cały, handel, szynki, a nawet sól jest w ręku solidarnie związanych żydów, którzy faktycznie panują, chociaż o wpływ na wybory autonomiczne nie dbają. *Das ist kein Geschäft.* W innych krajach Europy, gdzie tolerancya nigdy tak daleko nie zaszła, jak u nas, nie mogą zrozumieć, jakim sposobem w Polsce nawet duchowni za pomocą żydów załatwiają doczesne interesa, a cóżby dopiero powiedzieli, gdyby im było wiadomem, że nawet klasztory wypuszczają folwarki i propinacye żydom, których Kościół, oficyalnie modląc się za nich w Wielki Piątek, nazywa *perfidi Judaei.* Oni to dostarczają wina do mszy św., malują kościoły i, jak sam widziałem, włóczą się po seminaryach dyecezalnych, załatwiając interesa kleryków, dostarczając książek, aparatów kościelnych i t. p. i t. p. Ważniejsze a okropne rzeczy dzieją się w jednej mianowicie dyecezyi

za pomocą żydów, lecz zamilczeć trzeba. Uderzyć w stół, nożyce się odezwą i może za łaską Boską sumienie się poruszy.

Chcąc zrobić diagnozę etyczną naszych miasteczek, trzeba się przedewszystkiem zastanowić nad dwoma kalectwami, t. j. pychą i lenistwem, a zdaje mi się, że ci, coby leczyć i oświecać powinni, nie rozpoczynają na seryo kampanii przeciwko tym dwom chorobom. Te dwie wady, które Polskę wtrąciły w tak długą niewolę, przeszły ze szlachty w mieszkańców miast i jak zwykle naśladownictwo przesadza to, co naśladuje. Szlachcic zagonowy, choć był równy wojewodzie, nie wstydził się orać, i zaścianki szlacheckie, które pod względem majątkowym równały się mniej więcej miasteczkom, wyżej od nich stały pod względem pracowitości i zdrowego rozsądku. Nie darmo Kościół pychę umieścił na pierwszem miejscu między grzechami śmiertelnemi, a Pismo św. mówi: *pycha jest początkiem grzechu każdego*; *kto się jej trzymać będzie, pełen będzie przeklestwa, a na koniec go wywróci.* (Eccl. X. 15). Wielebny Vianney, proboszcz z Ars, zwykł był mawiać, że podobnie jak sól do wszystkich potraw, tak pychę kładziemy do wszystkich spraw naszych.

Pycha i próżność opierają się, albo raczej wykrzywiają, wrodzoną nam miłość samego siebie i pragnienie szacunku ludzkiego, które same przez się są dobre i tępiąc pychę, nie można niszczyć uczucia godności osobistej, bo w takim razie zastósowaćby można doskonałe przysłowie francuskie, że wylewając wodę kąpielową, wylało się i dziecko. Nic pospolitszego, jak pewna zewnętrzna pokora w kościele i w obec wyższych, pozbawiona uczucia własnej godności i połączona z największą pychą w obec równych i niższych. Katechizm, ten kodex cywilizacyi, naucza, że nie tylko wolno, ale trzeba samych siebie miłować, albowiem Pan Jezus mówi: *Miłuj bliźniego twego jak samego siebie* i naucza, że wolno, a nawet powinniśmy dobra doczesne miłować, czyli o zdrowie, dobre imię i majątek się starać, lecz po chrześciańsku i t. d. (Katechizm średni dla archidyecezyi gnieźn.-pozn. str. 60—1). Tak samo powiedzianem jest i w większym katechizmie Deharbe'a we wstępie do nauki o przykazaniach.

Gdybyśmy katechizm starszym w czasie summy w jakikolwiek sposób przypominali i w homiliach do niego się odwoływali, nie byłoby tyle dziwolągów pobożności i fałszywego dewotyzmu. Mówię w czasie summy, gdyż hiszpańska pycha mieszczanina nie pozwoli mu przyjść na katechizm osobno wykładany i trzeba go oświecić wtenczas, kiedy się znajduje w kościele, to jest w czasie summy.

(Ciąg dalszy nast.).

Pielgrzymka słowiańska
do Rzymu.

Odezwa do przewielebnego Duchowieństwa, oraz do wszystkich katolików polskich.

Przedziwna Opatrzność Boska, która, pomimo wszystkich przeszkód ze strony ludzkiej złej woli, losy i koleie dziejowe narodów najsprawiedliwiej urządza i niemi kieruje, nie wątpliwie wielkie w niedalekiej już może przyszłości *słowiańskim narodom* przeznacza posłannictwo, i ważne w dziejach Europy przeznacza im miejsce.

Te jednakże tylko narody do wielkich zdolne są celów i posłannictw, które ducha prawdy i miłości Bożej w siebie wcielając wybranemi narzędziami w ręku wszechwładnej Opatrzności stać się mogą. Ztąd upadek wielu słowiańskich plemion słusznie temu przypisany być może, że zarażone bizantyńskiem odszczepieństwem, czyli schizmą grecką, zatraciły w sobie ducha Bożego. Jak narody zachodnie, czerpiąc u źródła prawdy w Rzymie światło i ciepło Boże, wzbiły się do wielkiej potęgi i długie wieki kierowały losami Europy, — tak narody, które z Carogrodu jadem schizmy zatrute zostały, straciły na długie wieki nietylko znaczenie, ale nawet i niepodległość swoję.

Polska jedna wśród *słowiańskich narodów*, przechowując czystość wiary spełnia, i — mimo chwilowego rozbicia — spełnia, i spełni jeszcze ważne posłannictwo podźwignięcia słowiańskich plemion do dziejowej wielkości.

Pierwszym krokiem ku temu celowi, jest zwrócenie Słowian do Zachodu, a raczej do serca chrześciaństwa, do świętej Stolicy Rzymskiej. Przez Polskę przegniłe od jadu schizmy i rozpadające się państwo północy trzyma się bodaj luźnym węzłem Rzymu — przez Polskę i jej krwawe ofiary Słowiańszczyzna przyjmie prawdę i ducha Bożego.

Pierwszy prąd ku temu wyszedł już od samej Stolicy świętej, która już temu lat kilkanaście polskich wysłała missyonarzy, nie bez proroczej myśli zwanych Zmartwychwstańcami, ku nawróceniu Słowian na łono prawdziwego Kościoła — a w najnowszym czasie, podnosząc cześć słowiańskich Patronów, śś. Cyryla i Metodego, wyraźnie wszystkich Słowian do powrotu na drogę prawdy miłośnie wezwała.

Głos Stolicy św. nie przebrzmiał bez skutku. Szczęśliwe słowiańskie plemiona, które w jedności z Stolicą św. zostają, przyjęły z wdzięcznością słowa Leona XIII. Gotują się one do pielgrzymki do Rzymu, aby Ojcu św. podziękować za podniesienie czci swoich śś. Patronów, a bardziej jeszcze, aby przez ogólną katolickich Słowian pielgrzymkę, wzmocnić węzły wiary i jedności z Rzymem, a braciom Słowianom, zarażonym nieszczęśliwą schizmą, wskazać drogę ku przyszłej ich wielkości, aby w przeciwstawieniu do gnijącego i rozpadającego się schizmy olbrzyma, wskazać im niewzruszoną prawdy chrześciańskiej opokę, i wiecznie żywe i ożywiające prawdy Bożej zródło.

Polska, jeżeli nie ma stracić moralnego wśród Słowian przodownictwa, w gotującej się słowiańskiej pielgrzymce serdeczny i, o ile być może, najliczniejszy udział wziąść powinna. Tego wymaga wielkość i wysoki cel pielgrzymki, tego wymaga honor Polski, jej stanowisko odwieczne jako najwierniejszej córki Kościoła katolickiego, apostołki i męczennicy Unii świętej.

* * *

Z tego powodu odzywamy się do przewielebnego Duchowieństwa w Galicyi, aby myśl pielgrzymki słowiańskiej podjąć i serdecznie poprzeć raczyło, a oraz prosimy wszystkich katolików polskich, a zwłaszcza potomków onego rycerstwa, które pod hasłem: *za wiarę i ojczyznę* walcząc, nieśmiertelną sławą się okryło, ażeby w pielgrzymce słowiańskiej jak najliczniejszy udział wziąść zechcieli.

Zachęceni wezwaniem z Rzymu i w porozumieniu z braćmi z W. księstwa Poznańskiego, oraz wspólnie z redakcyą *Wiadomości Kościelnych* i *Przeglądu Polskiego* postanowiliśmy zająć się urządzeniem pielgrzymki z Galicyi, i prosimy wszystkich, udział w niej wziąść pragnących, ażeby się do nas co rychlej zgłaszali. Pielgrzymka odbędzie się z końcem czerwca b. r. tak, ażeby 5 lipca wraz ze wszystkimi Słowianami być na posłuchaniu u Ojca św., i tuż po niem powracać do domów.

Co do kosztów podróży na razie wysokość potrzebnej kwoty dokładnie oznaczyć się nie da; zależy to od liczby pielgrzymów. Jeżeliby liczba ich doszła przynajmniej 200, mamy nadzieję, że koszta nie będą większe, jak przy pielgrzymce, którą urządziliśmy w r. 1877. Zresztą bliższe szczegóły, program i koszta podróży w przeciągu bieża-

cego miesiąca, uwzględniając nadsyłane nam zgłoszenia się, do publicznej podamy wiadomości.

Równocześnie prosimy wszystkich, którzyby uboższym z ludu polskiego pielgrzymkę ułatwić pragnęli, albo święto-pietrze przez pielgrzymów złożyć chcieli, aby łaskawe swe ofiary na koszta pielgrzymki i grosz Piotrowy do podpisanego lub do wyż wymienionych redakcyj nadsyłali.

Lwów 10 maja 1881.

Ks. Stanisław Stojałowski,
Lwów, ul. Akademicka l. 8, redakcya „Wieńca".

Kronika.

Czechy. Komitet w Pradze, zawiązany w sprawie pielgrzymki do Rzymu, na którego czele stoi znany prałat ksiądz Wacław Sztulc i ks. dr. hrabia Franciszek Schönborn, przełożony seminaryum, wydał odezwę do rodaków pod napisem: *Pozvani na pout' do Rima s podakovanim sv. Otci Lvovi XIII a k slavnosti pamatky sv. Cyrilla i Methoda dne 5 cervence.* Odezwę tę podpisało dotąd bardzo wiele osób; wielu z mieszczan pragskich weźmie udział w pielgrzymce. Odezwa odznacza się gorącem uczuciem. Kardynał arcybiskup książę Schwarcenberg, któremu została przedłożoną, w nader pochlebnych słowach zezwolił na jej ogłoszenie. Wspomniony komitet zamierza także wezwać do składki na wystawienie ołtarza dla śś. apostołów Słowian. Dzienniki staroczeskie i katolickie powtórzyły odezwę w swoich łamach i my ją na tem miejscu powtarzamy za *Kur. Poznań.*

Rodacy! Bracia!

Pod koniec ubiegłego roku w dzień św. Hieronima, wydał Ojciec św. Leon XIII encyklikę, którąśmy powitali z wielką radością i dzięki nieskończonemi. Tym to pamiętnym listem apostolskim polecono wszystkim biskupom i księżom i synom Kościoła katolickiego, aby porówno z nami zasługi świętych apostołów naszych Cyryla i Metodego ze czcią chwalili, pamięć ich sławili, za orędowników swoich ich uważali i w potrzebach naszych modlili się za nas i za innych braci naszych.

Znane jest wszystkim, dla czego i jak wiele my Czesi, Morawianie, Słowacy i Szlązacy winni jesteśmy świętym Cyrylowi i Metodemu.

Każdy z nas wie też, jak wiele może, znaczy i waży u Boga wspólna modlitwa całego chrześciaństwa. I dla tego łatwo zrozumie, do czego Ojciec św. znakomitą i sławną encykliką swoją zmierza, w jakim celu św. naszych Apostołów cześć rozmnaża, jaką życzliwość nam sam okazuje i jedna u wszystkich narodów katolickich.

A wszakże czem większa i hojniejsza jest łaskawość Ojca św. ku nam i ku świętym Apostołom naszym, tem większa, jawniejsza i gorętsza winna być nasza synowska wdzięczność dla wielkodusznego i łaskawego Namiestnika Jezusa Chrystusa, Leona XIII.

Z tej przyczyny, wiedzeni przykładem innych narodów katolickich, postanowiliśmy, że, idąc za uczuciem wdzięczności, pójdziemy do Rzymu, i u stóp stolicy św. Piotra złożymy dzięki za łaskawość, z jaką Ojciec św. naszym Apostołom czci pomnożył, zarówno troskliwy o nasze zbawienie, jak i o dobro naszych bliższych i dalszych braci.

Pragnąc tę synowską wdzięczność apostolskiemu naszemu Zwierzchnikowi wyrazić, pójdziemy do świętego miasta, zkąd uzyskaliśmy prawych Apostołów, gdzie zaraz na początku wyświęcono naszych prawych biskupów i księży naszych chrześciańskich przodków: — pójdziemy do Rzymu, gdzie w starożytnej swiątyni św. Klemensa pochowane jest drogie ciało św. Cyryla; — pójdziemy do Rzymu, byśmy nad grobem św. nauczyciela naszego, pospołu z Rzymiany, tego roku po raz pierwszy święcili pamiątkę naszych Apostołów; pójdziemy do Rzymu, byśmy dostojnemu następcy św. Piotra, wielkodusznemu Leonowi XIII w pokorze i synowskiej uległości pokłonili się, i rzekli: „Sam Pan Bóg, Ojciec miłosierdzia, niechaj Ci zapłacić raczy, Ojcze święty, żeś wśród tylu trosk apostolskich, raczył na nas pamiętać, odzywając się do narodów: „Zarówno ze Słowianami chwalmy ich Ojców apostolskich, Cyryla i Metodego — zarówno ze mną módlcie się za wszystkie słowiańskie narody, aby u nich święta wiara apostolska kwitła, królestwo boże rosło, — aby wszyscy utwierdzeni w wierze prawej, zeszli się znowu w jednej owczarni Jezusa Chrystusa."

Pójdziemy do Rzymu, abyśmy pod ożywczem ciepłem promieni Stolicy Piotrowej utwierdzili się w wierze prawej i zagrzali się w świętej miłości. Pójdziemy do Rzymu, aby tam uprosić u Ojca św. błogosławieństwo i przynieść je od niego dla siebie i dla swoich, dla ukochanego w narodzie cesarza i króla, dla najdostojniejszej jego rodziny i całego dziedzictwa naszego św. Wacława.

Wybierając się z takiemi uczuciami w pielgrzymkę do Rzymu, poprosiliśmy o pozwolenie i błogosławieństwo Jego Eminencyi kardynała najdostojniejszego naszego księcia arcybiskupa Schwarzenberga.

Uzyskawszy, o cośmy prosili — ogłaszamy teraz wszem w obec: kto myśli i czuje, jako my, kto może oddalić się na krótki czas, komu nie przeszkadzają ważne obowiązki — pójdź do wiecznego miasta.

Kto może — pójdźcie Bracia, a przyczyńmy się wszyscy, aby Ojciec św. Leon XIII widział na własne oczy, że w starem dziedzictwie św. Wacława żyją wdzięczni a wierni synowie, którzy zrozumieli wielkie jego zamiary, którzy umieli synowską miłością wywdzięczyć się za jego miłość ojcowską, którym zależy na tem, aby w jedności wiary i miłości zeszły się wszystkie narody, i aby spełniona była zapowiedź o jednej owczarni i jednym pasterzu.

Dan w Pradze dnia 7 maja 1881.

Wacław Sztulc, proboszcz kapituły na Wyszehradzie.	*Fr. hr. ze Schönbornu,* dr. teologii i współrządca biskupiego seminaryum.

Następuje 46 podpisów po części mieszczan, urzędników i duchowieństwa.

Rzym. Rokowania Rossyi z Rzymem nie idą tak pospiesznym krokiem, jakby się tego spodziewać można. Główną trudność stanowić mają Rusini (t. j. unici), Rossya bowiem lęka się, iżby ci Rusini nie połączyli się znów z Kościołem katolickim, jeżeli Kościół ten otrzyma większe swobody. — Według *Germanii* układy, toczące się od dłuższego czasu w kwestyi uregulowania hierarchii katolickiej w Bośnii i Hercegowinie, bliskie są ukończenia. Nowe stolice biskupie urządzone będą w *Serajewie*, *Banialuce* i *Mostarze.* — Najbliższy konsystorz został ostatecznie naznaczony na 13go bież. miesiąca. Na nim postanowił Ojciec święty prekonizować kilku biskupów. — J. Em. kardynał Jacobini otrzymał jako kościół tytularny świątynię Najśw. Panny Maryi Zwycięzkiej. Celem objęcia tego kościoła wydelegował prokuratora. — W dniu 24 z. m. umarł O. Fr. Ks. Patrizi z Tow. Jez. w 84 życia. Nieboszczyk pochodził z jednej z najzacniejszych rodzin rzymskich. Brat jego kardynał — wikary Konst. Patrizi umarł r. 1876. Zmarły był znakomitym hebraistą i już od 17 roku życia, wyrzekłszy się świata, należał do Towarzystwa Jezusowego. — Pod protekcyą kilku kardynałów i mężów znakomitych nauką zawiązało się świeżo w Rzymie stowarzyszenie pod nazwą: *Société générale de publications internationales.* Stowarzyszenie to wzięło sobie za zadanie obronę interesów Kościoła i Stolicy apostolskiej. Tym celem zamierza wydawać nowe wielkie pismo codzienne w języku francuskim, a nadto założyć katolicką agenturę telegraficzną w Rzymie z filiami w Paryżu, Wiedniu, Brukselli, Berlinie

i innych wielkich miastach. Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa stowarzyszeniu temu i najpochlebniej się o niem wyraził. Akcya towarzystwa kosztuje 500 franków. — W dniu 6 b. m. miał posłuchanie u Ojca św. exkedywe egipski, Ismail pasza, wraz z 2 jenerałami swymi; wszyscy trzej byli też u J. E. kardynała Jacobiniego. Po południu tegoż dnia przyjmował Ojciec św. wicehrabiego de Damas, przewodniczącego pielgrzymki francuskiej i pana Picard, organizatora i przewodnika całej pielgrzymki. — Pewna rodzina, pochodząca z Bawaryi, złożona z ojca p. Jana Reuther, matki i siedmiu dzieci, nawróciła się na łono Kościoła katolickiego i złożyła w Rzymie wyznanie wiary.

Włochy. W *Neapolu* wyszło nie dawno dziełko, napisane przez professora chemii Piotra Punzo, pod tytułem: *La Teca di s. Gennaro* (t. j. relikwiarz ś. Januaryusza). Autor podjął tę pracę z polecenia słynnego professora chemii przy uniwersytecie neapolitańskim, Sebastyana de Luca. Ow de Luca przeszłego roku w maju, prawie przez wszystkie dni oktawy, miał sobie ułatwione wszelkie obserwacye cudu, powtarzającego się kilka razy w roku; studyował cały przebieg, porównywał go z kronikami, starannie i wiernie zachowywanemi w archiwach kaplicy del Tesoro, i wyprowadzał ze swoich studyów wnioski, które go, po życiu w niedowiarstwie spędzonem, do chrześciańskiej i budującej śmierci doprowadziły. Professor Punzo opowiada, że według wskazówek swojego uczonego przyjaciela i własnych przygotowań, rozpoczął *badanie pełen wiary w środki, jakie podaje nauka, nic innego, tylko naukę mając na celu*, szukając przyczyn faktu, a *odrzucając wszelką tradycyę na stronę*. A ponieważ śmierć zabrała mu mistrza, któremu miał zdawać sprawę z czynionych studyów, w roku bieżacym ogłosił owo dziełko, w celu zwrócenia uwagi swoich kolegów na *wnioski, do jakich był doprowadzony*. Autor rozpoczyna od szczegółowego opisu kaplicy, niszy, relikwij, relikwiarza, ampułek, a dalej śledzi przebieg zjawiska, od chwili, gdy kapłan, zwracając ampułkę ku zebranym tłumom, wymawia: *E duro* (t. z. jest twarda — krew św. Januarego), aż do chwili, gdy masa odczepia się równo od ścian ampułki i przybiera naturę i kształt płynu — gęstego tak miód, nieprzezroczystego, takiegoż samego koloru, jak masa twarda, nie pozostawiającego śladu na szkle. Główne zjawiska, jakie wykrył, są następujące: 1. Cała substancya się rozpuszcza, zachowując tę samę objętość; 2. czasem pojawiają się małe pęcherzyki, które się później gromadzą w postaci piany; 3. zdarza się, że w masie rozpuszczonej pływa nierozpuszczona kula; 4. czasami ampułka cała zapełnia się tak, iż nie widać zmian, mogących się odbywać; 5. czasami znowu objętość ogranicza się do stanu pierwotnego dwóch trzecich naczynia; 6. peryod wyczekiwania na cud nie zawsze bywa równy, przedłuża się od kilku minut do kilku godzin; 7. zmiana temperatury otaczającej nigdy nie bywa w harmonii ze zjawiskiem; czasami przy wysokiej temperaturze bywa późniejsze, czasami zaś przy niskiej temperaturze rychlejsze roztopienie, wreszcie 8. dwie szyby relikwiarza, równoległe do obu frontów ampułki, gdy je dotykać wargami, nie sprawiają wrażenia ciepła, zarówno jak rękojeść i korona relikwiarza nie okazały żadnej zmiany temperatury, choć je autor co chwila poddawał obserwacyi. Następnie przechodzi autor rozmaite tłómaczenia tego cudu. Wykazuje, że ani działanie ciepła, ani działanie czynników chemicznych i t. p. nie może spowodować roztopienia. Ztąd wywodzi wniosek, iż w obecnym stanie nauki nie możemy niczem rozwiązać tego tajemniczego zagadnienia, a więc nie pozostaje nic innego, jak uznać w tem działanie nadprzyrodzone, to jest *cud*.

Galicya. Jako pocieszający objaw lepszego ducha należy zaznaczyć rozporządzenie, wyszłe zapewne od najprz. biskupa polowego, ks. Gruszy, które doszło do urzędu parafialnego w Tarnowie, ażeby tamtejsza załoga wojskowa wzięła udział w jubileuszu. Nadmienić tu wypada, iż z tej załogi żołnierze z pułku Meklenburg i strzelcy odprawili już spowiedź wielkanocną; ci ostatni zwłaszcza, z pochodzenia Słowacy, liczniejszego dostarczyli kontyngensu niż nasi Polacy z pułku tarnowskiego, chociaż jednych i drugich stósunkowo była wielka liczba. Zostali jeszcze bez spowiedzi wielkanocnej tutejsi dragoni z pochodzenia Rusini ze Samborskiego. Życzyćby należało, ażeby jaki kapelan lub inny ksiądz tego obrządku przybył do Tarnowa dla wysłuchania ich spowiedzi św.

We Lwowie *nabożeństwo majowe* odprawia się we wszystkich kościołach parafialnych, a nadto we wielu nieparafialnych i kaplicach publicznych i prywatnych. Udział w niem, jak zawsze, bierze publiczność bardzo wielki; okrom klassy niższej wszędzie zobaczysz osoby, zajmujące wysokie stanowiska w społeczeństwie; zwłaszcza obszerny kościół OO. Jezuitów, w którym codziennie bywają głoszone nauki majowe z wielkiem namaszczeniem i znajomością potrzeb słuchaczów, jest codziennie zapełniony pobożnymi. — W dniu 1 maja odprawił ks. biskup dr. S. Sembratowicz mszą św. w kaplicy OO. Zmartwychwstańców, poczem zwiedził zakład, oprowadzany przez O. Waleryana Kalinkę, któremu dziękował za pracę tak piękną i użyteczną, jaką jest kształcenie młodzieży ruskiej w duchu iście katolickim. W zakładzie tym znajduje się dotychczas tylko 8 uczniów — na przyjęcie większej liczby nie pozwala szczupłość miejsca. W roku atoli przyszłym niezawodnie będzie można większą liczbę młodzieńców przyjąć, gdyż podczas lata pragnie O. Kalinka dom przebudować. Fundusze, jakiemi Ojciec Przełożony rozporządza, są wprawdzie bardzo szczupłe, kilka osób atoli, widząc cel, tak szlachetny i pożądany dla Kościoła i ojczyzny, usilnie się stara o wynalezienie potrzebnych środków materyalnych. Mamy nadzieję, że zabiegi te pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem.

Francya. Komissya budżetowa nie zgodziła się na zniesienie ambasady przy Stolicy Apostolskiej, czego domagał się jeden z posłów. Minister Barthélemy Saint-Hilaire oświadczył się w komissyi budżetowej za utrzymaniem ambasady przy Stolicy św., zauważył przytem, że misyonarze na krańcach Wschodu są sami Francuzi, że to oni rozszerzają język francuzki, i że z tego względu trzeba utrzymać stósunki dyplomatyczne z Watykanem. — Kulturkampf we Francyi nie ustaje. Dnia 2 maja zamknięto kollegium jezuickie w Le Mans z powodu, że jeden z Ojców znajdował się w kollegium. Rodzicom przysporzono znacznych kosztów, gdyż zaczekano z zamknięciem zakładu aż do przyjazdu chłopców po wakacyach. — W Revue des deux mondes znany liberał i bluźnierca bóstwa Chrystusa Pana, Ernest Rénan, opisując pamiętniki swej młodości, tak się wyraża o duchowieństwie katolickiem:

„Wychowanie odebrałem w kollegium, kierowanem przez księży katolickich. Nauczyli mnie oni po łacinie podług starej metody i to było bardzo dobrze. Ci zacni kapłani byli najgodniejszymi szacunku ludźmi. Nie troszcząc się o to, co dzisiaj nazywają pedagogiką, wykonywali pierwszą zasadę wychowania, polegającą na tem, aby ćwiczenie nie było *za łatwe*, gdyż zadaniem ćwiczenia jest zwycięźenie trudności. Starali się oni przedewszystkiem o to, aby wychować ludzi honoru — a ich nauki moralne, które uważałem zawsze za wypływ serca i cnoty, były nieodłączne od dogmatu, którego nas uczono. To, co przeciwnicy mówią o klerykalnych obyczajach, jest mojem zdaniem zupełnie bezzasadne. Lat trzynaście uczyli mnie księża, a nigdy nie widziałem ani cienia skandalu, a znałem tylko dobrych księży“.

Anglia. W mieście Bath (w zachodniej Anglii) odbyło się na dniu 3 b. m. poświęcenie nowo zbudowanego kościoła katolickiego. Na tę uroczystość przybyło 5 biskupów i kar-

dynał Manning. Ten ostatni, jak to za granicą jest w zwyczaju, wygłosił w obec licznie zgromadzonych pobożnych prześliczne kazanie, nawiązując mowę swą do składania przysięgi w parlamencie (Brandlaugh), będącej obecnie na porządku obrad parlamentu angielskiego. Następnie między innemi wspomniał ks. kardynał, że jeżeli ustawy krajowe będą sta nowić ludzie, co się wyparli Boga i jego prawa depcą nogami, natenczas spodziewać się należy nadejścia owych czasów bezbożności, o których Pismo św. wspomina. Zakończył wreszcie swą mowę tem, iż dzisiaj chrześcianie łączyć się winni w zwarte obozy, by walczyć przeciw zgubnym i przewrotnym doktrynom religijnym. Mowa ta wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Królestwo polskie. Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej ks. W. Popiel otrzymał od cara order św. Stanisława Iszej klassy; nadto ośmiu jeszcze księży z różnych dyecezyj otrzymało ordery od cara. — Z Siedlec donoszą, że *kwestya unicka* z okazyi składania przysięgi na wierność nowemu carowi zajmuje obecnie umysły rządu. W tej sprawie odbyli posiedzenie gubernatorowie wszystkich unickich gubernij. Dzienniki moskiewskie obawiają się, aby ta kwestya, odraczana od posiedzenia do posiedzenia, nie sprowadziła stanu do tego punktu, żeby się wszyscy unici zwrócili do Kościoła kat. i zaczęli się wyrzekać nietylko prawosławia, ale i nawet swego wyznania unickiego.

Wielkopolska. Na wniosek jednego z księży wielkopolskich minister wyznań p. Puttkamer wydał do wszystkich rejencyj rozporządzenie, aby księgi kościelne, t. z. metrykalne, pozostawiono (a względnie tam, gdzie je zabrano, oddano) księżom wikaryuszom w tych osieroconych parafiach, w których ci przed ustawą majową zostali ustanowieni, i których do tego władza duchowna upoważniła. Zarazem nadmienił p. minister, że wyciągi z tych ksiąg, dokonane przez księży wikaryuszów, mają mieć walor prawny. Co się zaś tyczy innych księży wikaryuszów, to oświadczył p. minister, iż nie mógł im udzielić tego pozwolenia, z powodu, iż nie chce wkraczać w zakres władzy duchownej (*sic!!*).

Szwecya. Liczba katolików w Szwecyi wynosi około 2.000 osób; missyonarzy jest tutaj 12, z których, oprócz jednego, wszyscy są narodowości niemieckiej i pochodzą częścią z dyecezyi monasterskiej, częścią z dyecezyi osnabruckiej i jeden jest z królestwa saskiego. Apostolskim wikaryuszem w Stokholmie jest msgr Huber, rodem z Bawaryi. Cała Szwecya ma obecnie 4 stacye missyjne, mianowicie w *Stokholmie* (1000 katolików z 7 kapłanami, szkołą dla chłopców, 2 dla dziewcząt, 2 szpitale), w *Göteborg*, w wielkiem mieście handlowem na zachodniem wybrzeżu (2 missyonarzy), w *Malmö* (2 missyonarze) i w *Gefle*. — Dla zapewnienia wzrostu tej missyi przybył w ostatnim czasie do Stokholmu msgr Mermillod, biskup z Genewy. W pierwsze święto wielkanocne odprawił mszę św. pontyfikalną w obec ogromnego tłumu ludu i rozpoczął konferencye w obec licznych słuchaczów, należących w przeważnej części do intelligencyi protestanckiej.

Portugalia. Znany szermierz Kościoła i znakomity biskup w Angers, ks. Freppel, do którego stowarzyszenie katolickie w Oporto, przesłało bardzo piękny adres, wystósował w odpowiedzi do tegoż stowarzyszenia list, w którym wspomina o dawnym blasku Portugalii, kiedy kraj ten chlubił się jeszcze z wiernego zachowywania tradycyj i przepisów religii katolickiej i w końcu wynurza szczere życzenie, ażeby w teraźniejszej generacyi wznowiły się przykłady wiary i pobożności przodków.

Szwajcarya. W kantonie Wallis przyszła w ostatnim czasie do skutku upragniona zgoda między władzą świecką a duchowną katolicką. W kantonie tym r. 1848 rząd sprzedał na rzecz skarbu zabrane dobra kościelne. Od tego czasu ciągnęła się między jedną a drugą władzą kontrowersya, aż w bieżącym roku cały spór w sposób przyjacielski ukończony został. Biskup z Syonu ks. Jardinier donosi o tem swoim dyecezanom w liście pasterskim.

Westfalia. Znani z pobożności i przywiązania do Kościoła katolickiego Westfalczycy, w zeszłym roku, w jednym tylko obwodzie regiencyi arnsberskiej, ofiarowali na cele kościelne i szkolne wcale pokaźną summę 133.001 marek. Ofiarność ta byłaby jeszcze większa, gdyby nie kulturkampf, który wstrzymuje niejednego od oddania swego grosza pod zarząd świeckiego komissarza.

Hollandya. W klasztorze OO. Redemptorystów w Vaels umarł dnia 20 z. m. O. Fryderyk von Held. Był on uczniem czcigodnego O. Klemensa Marya Hofbauera i świadkiem jego cnót w procesie o jego beatyfikacyą. Zasłużył się też wielce około rozszerzenia kongregacyi Zbawiciela.

Warmia. Biskup warmiński ks. dr. J. Krementz odprawi w bież. roku wizytę pasterską i bierzmować będzie w 3 dekanatach. — Starokatolicki kapelan p. Grunert został od władzy wojskowej zwolniony od duszpasterstwa w garnizonach w Iławie nad Preglem (Wehlsu), Wystruci, Gąbinie i Frydlandze i powierzono duszpasterstwo w trzech pierwszych garnizonach proboszczowi missyjnemu ks. Blaschy w Wystruciu, a w garnizonie frydlandzkim proboszczowi królewieckiemu, ks. Dinder.

Norwegia. Missya norwegska liczy obecnie 3000 katolików; podzielona na 10 stacyj missyjnych ma 15 missyonarzy różnych narodowości. Prefektem apostolskim jest Alzatczyk, msgr Bernard. Z zakonów żeńskich osiadły tutaj Siostry świętego Józefa (francuski z Chambery), a oraz Siostry Elżbietanki od zeszłego roku. (Porówn. nr. 8 „Wiad. Kość. z b. r. Przyp. Red.).

Hiszpania. Dnia 28 z. m. umarł kardynał arcybiskup Saragosy, ks. Emmanuel Garcia Gil, urodzony w roku 1802, prekonizowany biskupem w Badajoz 1854, arcybiskupem Saragosy 1858, a kardynałem r. 1877.

Karyntya. Kanonik i proboszcz katedralny w Celowcu, ks. Piotr Funker, został mianowany arcybiskupem w Gurk.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

Dopiero w tym tygodniu mogliśmy ułożyć plan wszystkich missyj wiosennych i podajemy go do wiadomości czcigodnych Współbraci. A mianowicie Przawiel. OO. Jezuici oświadczyli się z gotowością odprawienia missyj:
w *Borszczowie* od 7 do 16 maja,
w *Żabińcach* od 21 do 29 maja,
w *Jagielnicy* od 4 do 14 czerwca,
w *Chomiakówce* od 18 do 27 czerwca, i
w *Buczaczu* od 9 do 18 lipca — zaś WWKsięża Misyonarze św. Wincentego à Paulo ofiarowali się z pracą na missye:
w *Rozdole* od 28 maja do 7 czerwca,
w *Leszniowie* od 12 do 23 czerwca i
w *Narolu* od 28 czerwca do 6 lipca.

Dziś kończy się missya w *Borszczowie*, a od dziś za tydzień rozpoczyna się w *Żabińcach*. Wiadomości z tych missyj podamy póżniej. Aby jednak te wiadomości mogły być pomyślnemi, potrzeba oprócz innych warunków także tego, aby czcigodni Współbracia okoliczni pomagali w słuchaniu spowiedzi św. Missye te wyczerpią prawie całkiem kassę Towarzystwa, dlatego prosimy szanownych Konfratrów, aby raczyli ją zasilać składkami parafialnemi, które każdy członek Towarzystwa obowiązany urządzać w swojej parafii *dwa razy* na rok, na mocy § 9 d., a to *raz:* na fundusz missyj, a *drugi*

raz: na budowanie kaplic. Ośmielamy się przypomnieć czcigodnym Współbraciom ten paragraf, z powodu iż w roku bieżącym bardzo mało składek otrzymaliśmy, a wkładki osobiste także bardzo nie regularnie wpływają, wydatki zaś na te 8 missyj *galicyjskich* i 4 *bukowińskie* już dotychczas wynoszą przeszło 1.000 złr, a może drugie tyle jeszcze w roku bieżącym wydać wypadnie.

W ostatnich dwóch tygodniach przystąpił do naszego Towarzystwa jako członek czynny ks. Antoni Jasiński, proboszcz w Jagielnicy, z roczną wkładką 10 złr. i przysłał za pierwsze półrocze 5 złr. Z dawnych członków przysłali: ks. Jakób Kerschka, prałat J. Św. i prob. w Podhajcach składkę ze swej parafii w kwocie 5 złr.; ks. Jakób Cwynarski, proboszcz z Bojana 5 złr.; ks. Jan Skurzak, nowo anstytuowany kapel. lok. w Łozowej od siebie 2 złr. 50 ct., ze składki parafialnej 1 złr.; ks. Karol Szajer, proboszcz w Kaczyce 4 złr. od siebie a 1 złr. od parafian; ks. Jan Krasowski, kanon. hon. i prob. w Stanisławowie 10 złr.; ks. Stanisław Kraus, wik. w Zółkwi 2 złr.; ks. Stanisław Gromnicki, prob. z parafii buczackiej 10 złr. 31 ct.; ks. Marcin Serwacki, wik. z Tarnopola 4 złr.; ks. Józef Szeligiewicz przysłał datek nadzwyczajny 5 złr, i ks. Ferdynand Majewski, expozyt w Głęboczku, składkę parafialną z Głęboczka w kwocie 2 złr. w. a.

Ks. dr. Łukasz Solecki, rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski, sekretarz.

WIADOMOSCI DYECEZALNE.

Archidyecezya Lwowska.

Ks. infułat Sew. Morawski, nominat-suffragan archidyecezyi, otrzymał tytuł biskupa trapezopolitańskiego *in part. infid.* (dawna suffragania arcybiskupstwa *laodycejskiego* we Frygii i został prekonizowany na Konsystorzu 13 b. m.

Dyecezya Przemyska.

Zmarli: Dnia 23 kwietnia b. r. ks. Józef Adamowicz, pleban z Hoczwi, ur. 1810, ord. 1837, benef. od r. 1850. Administracyę parafii oddano *excurrendo* ks. Janowi Jaklowi, wikaryuszowi w Lisku. Konkurs rozpisany do 30 maja b. r. Czysty dochód tej plebanii, obliczony wedle arkusza pożytku buchhalterycznego z r. 1877, wynosi 434 złr. 37 ct. Prawo prezentowania plebana wykonuje JW. hrabia Plater-Żyberk — i d. 1 maja O. Donat Piegza, z zakonu OO. Bernardynów konwentu rzeszowskiego, ur. 1803, ord. 1835. — Ks. Stanisław Czaporowski zrezygnował z beneficyum w Kraczkowej. — *Przeniesieni:* ks. Marcin Karakulski (odwołany z posady wikarego w Dydni) do Dubiecka i ksiądz Gabryel Sałustowicz z Dynowa do Dydni. — Ks. J. Gwoździowski, wikaryusz w Górnie, otrzymał prezentę na beneficium w Zabierzowie. — Minister wyznań i oświaty przesłał nominacyę na rzeczywistego rz.-kat. katechetę przy gimnazyum w Samborze ks. Alexemu Watulewiczowi, dotychczasowemu tamże katechecie supplentowi.

Dyecezya Tarnowska.

Jego Exc. najprzew. ks. Biskup celebrował summę dnia 10 b. m. jako w dzień zaślubin Następcy tronu. — *Przeniesieni*: ks. Ignacy Dziubakowski z Radomyśla do Przecławia i ks. Franc. Kostórkiewicz, przyjęty z dyecezyi krakowskiej, do Starego Wiśnicza.

Dyecezya Krakowska.

Ks. Stanisław Puszet został mianowany professorem religii przy c. k. wyższej szkole realnej w Krakowie. — *Zmarli*: dnia 9 maja b. r. ks. Walenty Mastelski, wikaryusz w Kętach, ur. 1847, ord. 1875, a dnia 12 maja b. r. ksiądz Józef Dróżdż, wikaryusz w Skawinie, ur. 1841, wyświęcony 1865. —Najprzew. ks. Biskup wyznaczył do odwiedzania jubileuszowego w Krakowie kościoły: *katedralny* na Zamku, *N. P. Maryi* w rynku i *parafialny św. Piotra.*

Ofiary:

Na dzieło najśw. Dziecięctwa P Jezusa złożyli: ks. J. Steczkowski, kan. baz. loret, dz. i prob. w Jasiennicy 2 złr. i najprzew. Konsystorz przemyski od parafian z Zaleszan 3 złr. 85 ctów. Razem 5 złr. 95 ctów. Ogółem z poprzedniemi 137 złr. 72 cty w. a.

Na rozszerzenie kaplicy OO. Zmartwychwstańców we Lwowie złożyli: ks. dz. J. Steczkowskowski z Jasiennicy 5 złr. i ks. Adam Wesołowski, dziek. złoczowski i prob. w Gołogórach 5 złr. Razem 10 złr. Ogółem z poprzedniemi 166 złr. 65 ctów i 2 marki pruskie.

Na grób Pański w Jerozolimie złożył: kościół rz. kat. w Witkowie 2 złr. Ogółem 2 złr. w. a.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.